

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 40 h.

na prowincyi:

ogółem 26 k. 40 h. 22 krotką wys. 32 k. — 1.
kwartał 6 „ 60 „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego mniej-
sze 30 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popoład.
We Lwowie 4 h. 3 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Rolnictwo, własność ziemska, parcelacya w Królestwie polskiem.

Królestwo Polskie przeżywa w ciągu ostatniej ćwierci zeszłego wieku głęboko sięgający proces wewnętrznego przeobrażenia się stosunków ekonomicznych. Szybki rozwój przemysłu na zachodzie, połączony z wielką immigracją niemieckich żywołów przemysłowych i handlowych, powstanie wielkich centrów przemysłowego życia, imponujący wzrost Warszawy musiały wpłynąć na stosunki rolnicze. Wewnętrzna konsumpcya podniosła się niezmiernie, Królestwo, które ze swoim ziarnem, mąką, nasionami musiało szukać zachodnich targów, dziś zbyszczytko w domu a nadto z rokiem każdym wzrasta przywóz zboża, mąki z cesarstwa, którym rosyjska polityka taryfowa różniczkowemi taryfami ułatwia dowóz do najbardziej zachodnich kresów królestwa.

Jeśli dodamy do tego, że intendatura woj-skowa olbrzymie ilości zboża, mąki, strączkowych produktów dowozi z Rosyi, to można zrozumieć, że mając od zachodu wysokie cła a od wschodu ułatwiony dowóz z Rosyi, rolnictwo Królestwa ma wyłącznie zbyt krajowy a w rezultacie i ciężką ekonomiczną walkę przed sobą.

Gdyby nie wzrost wewnętrznej konsumpcyi okręgów górniczych całego pasu zachodniego przemysłowych siedzib, Łodzi, Warszawy, rolnictwo Królestwa by miało ekonomiczne warunki arcytrudne. Olbrzymia emigracya ludności włościańskiej za morze i za zarobkiem na zachód, jest objawem bardzo poważnym, a kolosalne rozmiary parcelacyi wielkiej własności, rozwiewają mnóstwo fałszywych pojęć o warunkach bytu i rozwoju rolnictwa i własności ziemskiej w Królestwie.

Na przestrzeni o niespełna 50 tysięcy kilometrów kwadratowych większej niż Galicya, mieszka w dziewięciu nadwiślańskich guberniach około 10 milionów ludności, czyli o 20 ludzi na kilometrze mniej, niż w Galicyi. Mimo potrzeby rąk w przemyśle, w rosnących miastach emigracya jest znacznie większa od naszej w latach gorączkowych.

Na podstawie książki Żukowskiego „Bilans handlu y gubernij Królestwa polskiego (1901)“ konstatujemy, że Królestwo przestało być krajem eksportowym a stało się krajem przywozującym zboże, mąkę.

Kiedy przed 20 laty Królestwo wywoziło 8 milionów pudów żyta, dziś tyle importują. Pszenicy wywoziło Królestwo w latach 1874—1876 około 8 mil. pudów, a przywoziło pół miliona. Dziś wywozi

1—8.5 miliona pudów, a przywozi 1—2 mil. Owsa importowało przed 20 laty 800 tys. pudów, dziś 8 milionów. Co prawda, intendatura przywozi z cesarstwa owies dla jazdy konsystującej w Królestwie. Nadwyżka wywozu jest przy jęczmieniu i kartoflach.

Co ważniejsza, gdy przed 20 laty import rosyjskiej mąki w ogóle wynosił 100.000 pudów, dziś wynosi sam import mąki pszennej 5 milionów, żytniej w 1895 już przewyższa 1 milion, kaszy w r. 1894 już wyżej 2 miliony, w r. 1897 3 miliony. Królestwo tylko otręby wywozi, dzięki wolności celnej na zachód. Ogromnie wzrasta import bydła opasowego do Królestwa.

Kiedy wartość wywozu samego ziarna wynosiła w 1874 r. 28 mil. rubli, w 1876 r. 24.5 mil. rubli, dziś cały wywóz ziarna w latach 1894—1897 wynosi zaledwie rocznie 5½ mil. rubli.

Słowem przewyżka przywozu zboża i mąki do Królestwa wynosi

w r. 1894 —	1.2 mil. rubli
„ 1895 —	10.4 „ „
„ 1896 —	12.2 „ „
„ 1897 —	14.2 „ „

Dziś już dowodnie wykazuje się, że cała walka ekonomiczna rolnictwa w Królestwie, otrzymuje inny cel: nie cła pruskie, ale taryfy kolejowe rosyjskie, ułatwiające import z cesarstwa, bezwzględność intendatury woj-skowej rosyjskiej, która ludzi i koni konsystującej w Królestwie ogromnej armii, głównie rosyjskiem zbożem, owsem, mąką żywi — to są przyczyny ciężkich warunków bytu rolnictwa, zwłaszcza wielkiej własności.

Niezmiernie też ciekawe są cyfry procesu parcelacyjnego w Królestwie. Na podstawie ostatniego sprawozdania Banku włościańskiego podajemy ważniejsze daty. Jeżeli minimalna akcyza na tem polu w Galicyi już budzi wrażenie, cóż dopiero powiedzą cyfry Królestwa!

Rozparcelowano majątków wielkiej własności przeszło 490.000 dziesięcin, czyli przeszło pół miliona hektarów, z czego wypadła około 190 tysięcy przy pomocy Banku włościańskiego, a około 298.400 dziesięcin w drodze parcelacyi prywatnej.

Przy pomocy Banku włościańskiego rozparcelowano za 26 milionów rubli, w drodze prywatnej parcelacyi za 39 milionów, razem za 65.430.000 rubli. Włościanie przystępują do kupna z małą częścią własnego kapitału. I tak przy kupnie, przy pomocy Banku włościańskiego na 26 milionów własny kapitał wynosił 6.674.000 rubli, reszta pożyczka bankowa.

Z ogólnej sumy rozparcelowanych majątków,

przypada przeszło 100.000 hektarów na gubernię radomską, 82 na lubelską, 80 na warszawską, 60 na kaliską i t. d. Z ogólnej sumy 63 milionów rubli wypadła na radomską blisko 13 mil., na lubelską 12.5, warszawską 12.000, kielecką 5.9, gdy na suwalską tylko 600.000 rs.

Z ogólnej cyfry pół miliona hektarów rozparcelowanych wypadła na majątki od 60—600 morgów 72 procent, na majątki od 600—1500 morgów 18.8 procent.

Jeśli się zważy dalej, że majątki 50—100 włokowe rozparcelowane stanowią zaledwie 0.8% ogólnej cyfry, a majątków wyżej niż 100 włokowych wcale nie parcelowano, widać, że parcelacya wielkiej własności odbywa się kosztem własności folwarczkowej i średniej własności szlacheckiej, podczas gdy majątki większe i wielkie wychodzą cało. Olbrzymie cyfry parcelacyi dowodzą, że średnia i miejsza „wielka własność“ przechodzi szybkim pędem ciężkie przesilenie, z którego wyjdzie zdziśiatkowana.

Działki parcelowe wynoszą przeciętnie przy pomocy Banku włościańskiego 4.24 dziesięcin, przy przeważającej parcelacyi prywatnej 14.91 dziesięcin, co znaczy, że się formuje średnia chłopska własność.

Wobec rozpoczynającej się w Galicyi nieco większej akcyi parcelacyjnej, wobec uchwalonego projektu włości rentowych, należałoby rozpatrzyć bliżej objawy w Królestwie polskiem tak co do procesu parcelacyi wielkiej własności, jak co do ekonomicznych, społecznych i narodowych właściwości nowonabywców.

Galicya wchodzi w proces, który w Królestwie już przybrał ogromne rozmiary i są już nagromadzone olbrzymie doświadczenia. Skoro prawdopodobnie ustawa o włościach rentowych jeszcze wróci do Sejmu, dobrze by było uzupełnić luki powstałe z ograniczania się do wzorów, szablonów i doświadczeń pruskich a przyjrzenia się także Królestwu polskiemu.

Zalesienia ochronne.

Dnia 6 lipca br. uchwalił Sejm dwie nader ważne sprawy, które w skutkach swych będą nie wątpliwie zbawieniami dla wielu okolic Galicyi. Są to ustawy o zalesieniach ochronnych i niektórych przepisach policyjnych leśnych i wodnych.

Mimo ważności przedmiotu, była dyskusya bardzo krótka. Sprawozdawca, poseł Władysław Gnięwosz z ograniczył się do słów niewielu, gdyż w sprawozdaniu swem podał dość szczegółowy komentarz,

swemu, składającemu się z Towiańczyków (Dobrowolskiemu, Bulewskiemu, Markowskiemu i t. d.) a potem wrzucił ją do ognia. Żaden z nich nie mógł nie uznać siły argumentów i przy pierwszej wyprawie oddziałów za granicę kilku z tego kółka poszło na wyprawę, a nawet jeden z nich, Bulewski, zginął pod Poryckiem, rozsielany palaszami przez kozaków. Jednak Karol Różycki nie mógł strawić odpowiedzi, nie ruszał się z miejsca pod pretekstem słabego zdrowia, a nareszcie wyjechał za granicę. Przed wyjazdem jednak napisał następujący list do Rządu Narodowego:

„Członkowie Rządu Narodowego! Pełnomocnik Wasz doręczył mi 5 grudnia 1863 r. odpowiedź waszą z d. 28 listopada na podanie moje do was z d. 10 tegoż miesiąca. Z odpowiedzi tej widzę, że synowie i rządcy narodu powołanego stać się w epoce tej Narodem-sługą Bożym, Narodem wzorem chrześcijaństwa, odrzucają to wielkie powołanie Polski, bo odrzucają wolę Bożą, Dopominek i Wezwania, które Bóg w sprawie swojej czyni do Polski o poznanie i przyjęcie chrześcijaństwa prawdziwego i żyjącego, stąd odrzucają jedyną drogę, na której Polska może znaleźć ratunek, szczęśliwy byt doczesny i zbawienie wieczne; stąd Rządy Polski powołane stać się narzędnem łaski i miłosierdzia bożego, stała się dla Polski narzędnem pokuszenia i dalszej kary Bożej.

Odpowiedź wasza zadała duszy i sercu mojemu, ciężko już zranionemu męczeństwem narodu, tam dotkliwszą boleść, że grzech tak wielki był popełniony przez was członkowie Rządu Narodowego.

(C. d. n.)

Dr. J. Stella Sawicki.

Towianizm i Towiańczycy.

(Ciąg dalszy).

Pan Andrzej na górze ponownie modlił się czas jakiś. Doktor Hutt, jego szwagier, zniósł tymczasem medale z góry i małe skórzane pugilaresiki i położył to wszystko na przygotowanym stoliku. Gdy Towiański zszedł, ukłękł przed obrazem Napoleona i przyjmując nas każdego w ramiona swoje, przyciskał do serca i chuchał, jakby chciał część swojej duszy przelać w ciała nowych adeptów. Była to dość kłopotliwa ceremonia, bo potrzeba było także stać przed nim na kolanach i udawać, że rzeczywiście ducha nowego się przyjmuje. Może samemu przyszła do głowy jakaś myśl bezbożna. A nuż to jaki zły duch, co chce nas oszukać i zawiadnąć łatwowiernymi duszami jak szatan. Ale nie było czasu na dłuższe rozmyślanie, bo na tem się ceremonia skończyła i trzeba było wracać do domu do zajęć powszednich.

Zrazu zbierali się zwolennicy nowej nauki bez żadnego systemu organizacyi, później podzielił ich Mickiewicz na siódemki, które jednak nigdy nie były kompletne i których ilość nie przeszła nigdy liczby dziesięciu. W mojej siódemce byli następujący bracia: malarz Będuski, Jeżewski, Paszkiewicz, Marszewski i Karol Różycki. Obowiązkiem siódemki było zbierać się razem, choćby raz na tydzień i zagrzewać ducha to modlitwą, to stosowną, a zgodną rozmową.

Adam, ze swej strony, dla lepszego podtrzymania harmonii w stowarzyszeniu, nakazywał kiedy niekiedy ogólne całego koła schadzki, czyli zebrania wspólne na majówkę, na święcone i t. d.

W czasie powstania w latach 1863 i 1864 Towiańczycy przybyli do kraju, żeby przyjąć udział w

walce. Na czele ich stał Karol Różycki, ojciec generała Edmunda Różyckiego, bohater z r. 1831. Był to już starzec złamany wiekiem, chorowity, a pełen niejasnych dążeń mistycznych. Syn jego chciał, aby ojciec stanął na czele oddziałów, mających wkroczyć na Ruś i urokiem imienia swego wpłynąć na rozwój powstania w tym kraju, ale starzec zażądał, aby Rząd Narodowy przyrzekł, że pójdzie w kierunku wskazanym przez „prawdziwą naukę“ i dał w tym względzie zapewnienia, że nie ustąpi potem z wytkniętej przez Mistrza drogi.

Dnia pewnego przyszło na ręce moje od Rządu pismo oznaczone literą K. Nie wiedząc, do kogo jest wystosowane, przeczytałem całe i wtedy dorozumiałem się, że przeznaczone było dla Karola Różyckiego, i że było odpowiedzią na list jego do rządu. Przed wręczeniem pisma zrobiłem odpis jego, bo odpowiedź była tak znakomicie napisana, że bałem się, iż zginie lub ją zniszczy generał w gniewie po przeczytaniu. Niestety, kopia listu tego zginęła z wielu innymi bardzo ważnymi dokumentami, danymi pewnemu prawnikowi do przechowania, a oryginał rzeczywiście Różycki spalił.

Kto pisał odpowiedź — nie wiem; ale redakcyja jej pod względem formy była nieporównana. W tymże tonie, w jakim pisał Różycki, opierając się na Ewangelii, druzgocze nielitościwie każdy argument Różyckiego, wskazując mu, że obowiązkiem jego jest spełnić zadanie poruczone mu, nie stawiać żadnych warunków i delikatnie dając mu poznać, że tylko duma niczem nieusprawiedliwiona może go uprawnnić do nieposłuszeństwa Rządowi Narodowemu, który został uznany przez kraj cały. Żałuję bardzo, że po tylu latach nie jestem w stanie przypomnieć głównych argumentów, użytych przez Rząd Narodowy, ale były one szczytem zręczności i dyplomacyi. Stary żołnierz odczytał odpowiedź otrzymaną otoczeniu

w którym między innemi zwrócił uwagę Sejm, że do roku 1893 wydał rząd na zalesienia ochronne w Galicyi $\frac{1}{242}$ część sum na ten cel w Przedlitawii użytych. Daje to miarę niesłychanego zaniedbania kultury leśnej przez rząd w Galicyi. Opozycyi nie było właściwej. tylko posłowie Stojałowski, Średniawski i Andrzej Potocki przemawiali za ustawą.

Nasuwa się pytanie, jakich własności dotyczą rzeczono ustawy. Z brzmienia ustawy wynika, że postanowienia nowych przepisów zastosowaniem być mają w górach i na stromych stokach, mających przeważnie grunt z łupku, wapienia i skał łatwych wietrzejących, a w końcu na lotnych piaskach w niżu. Lasy na równinach i nizinach nie podpadają pod postanowienia uchwalonych ustaw. Całkiem też słusznie postąpiła komisya gospodarstwa krajowego, iż zmieniła tekst, przez Wydział krajowy proponowany, określając jaśniej i dokładniej te przestrzenie lasowe, które wedle nowych przepisów zagospodarowywanymi być mają.

Namiestnik hr. Piniński oświadczył w ciągu dyskusyi, iż uważa uchwalenie projektów ustaw za niezbędnie potrzebne, bez nich bowiem niemożliwym jest uregulowanie potoków górskich i ochrona przed wylewami wszelka staje się niewykonalną. Oświadczył zarazem namiestnik, że wydać się mające rozporządzenia wykonawcze dążyć będą do ułatwienia wprowadzenia tych ustaw w życie bez niepotrzebnych szykan i trudności dla właścicieli lasów, uprawnień i służebności.

Po wejściu w życie tej nowej ustawy, można będzie systematycznie zalesienie stoków górskich rozpocząć, a podgórskie okolice kraju można będzie ochronić od szkód, na które przez wylewy potoków górskich, przez wymuliska i t. p. na stromych spadach dotychczas były nawożone.

Zastanawiając się wszechstronnie nad powodami zniszczenia lasów w górach naszych, przyjść się musi do przekonania, że wielką część winy przypisać należy na rachunek rządu — pisze w swem sprawozdaniu p. Wład. Gniewosz. — Wysprzedaż lekkomyślna królewskiej, zmarnowanie wielu objętych funduszów publicznych, przeważnie z dóbr górskich składających się, zło i nieogłędne dla uprawnionych i dla właścicieli niekorzystne uregulowanie lub unormowanie służebności, brak opieki nad lasami w najstromejszych częściach Karpat, które bezpośrednio administracyi państwa podlegały, dozwalanie i bierne przypatrywanie się, gdy obcy spekulanci nieświadomych lub nieogłędnych posiadaczy lasu, wyzyskiwali, znachodząc w tem różne ułatwienia u władz: to są w rzeczywistości główne przyczyny, że Karpaty w częściach swych najbardziej wyniosłych stanowiły drzewostan. Galicya przez lat zbyt wiele była próbne pole rozmaitych eksperymentów, gdyż wedle słów poważnego historyka, robiącego obrachunek ubiegłego stulecia: „natchnęła się Austria wyłączną zasadą, znaną dla użytkowania i zasadą, ażeby jak w najkrótszym czasie, jak najzupełniej wyzyskać rzecz użytkowaną, nie w nią nie włożyć, a wszystko z niej wygarnąć, wypróżnić do dna, wysać do ostatka... zanim oświeceniścza racya stanu obmyśli szukać swego pożytku nie w przeciwnieństwie, lecz raczej w zgodzie interesów kraju i państwa.“ (S. Aszkenazy. Pożegnanie stulecia. Biblioteka Warszawska 1901).

Od r. 1872—1894 zalesił rząd w Galicyi cztery

hektary i pół stoków górskich t. j. $\frac{1}{242}$ część zalesień, przez rząd w Przedlitawii w tym czasie dokonanych. Od r. 1894 do 1897 nie wydał rząd ani grosza na zalesienie stoków górskich. Z 7,262,214 kor. wydanych przez rząd na zabudowanie potoków górskich w latach 1887—1892 otrzymała Galicya 27,672 kor. t. j. $\frac{1}{200}$ część. Daty powyższe wyjęte z urzędowych publikacyi ministerstwa rolnictwa.

Zdaniem komisji gospodarstwa krajowego jest niekorzystnem dla szybkiej i energicznej działalności na polu zalesień ochronnych, iż Wydział krajowy w §. 20 swego projektu stosunek przyczyniania się państwa do kosztów robót z góry nie oznaczył, jak to się stało w podobnej ustawie dla Moraw. Doświadczenie smutne pouczyło, że kraj stracił wiele milionów zniszczonych wylewami rzek dla tego, bo rokowania o przyczynienie się państwa do kosztów robót regulacyjnych lub innych ciągnęły się lata całe, bo nawet umowy zawarte i programy na żądanie rządu ułożone (1885) mimo zmian następnie zrobionych, niekorzystnych dla kraju, a znów przez rząd przyjętych (1892) dotrzymane przez ministerstwa nie zostały. Komisya gospodarstwa krajowego obawia się, aby kraj znów w ciągu lat dotkliwych strat nie ponosił przez to, iż zalesienie zółwim krokiem postępować będzie dla trudności przez ministerstwo robionych. Motywa, które skłoniły Wydział krajowy do odstąpienia od żądania stałego oznaczenia udziału państwa nie przekonały komisji, która uchwaliła w §. 19 swego elaboratu unormować udział kraju i państwa.

Nie możemy się w końcu powstrzymać od uwagi, że nie jest objawem pocieszającym owa łatwość i cichość, z jaką ustawy te przez Sejm przyjętymi zostały. Są postanowienia bardzo przykre, bardzo utrudniające w górach nie tylko gospodarstwo leśne, lecz użytkowanie z uprawnień i służebności, są dalej bardzo wielkie ciężary, które ponosić będą musieli mieszkańcy gór i gminy górskie. Należało tedy postanowienia te wprowadzić w życie ostrożnie, na podstawie bardzo szczegółowych badań i indywidualizowania potrzeb każdej okolicy.

Z obozu ruskiego.

Prasa ruska tryumfuje przedwcześnie, secesję ruskich posłów z Sejmu uważając za czyn epokowy, za który wdzięczność należy się im od społeczeństwa.

Organ ruskiej partii narodowej, *Dilo*, pisze:

„Sejmowa większość, do której przy specjalnie ruskich sprawach należą wszyscy posłowie polscy razem z „demokratami“, a w ostatnich czasach, nie wyjmując nawet ludowców, przeszła nad Rusinami i wszystkimi ruskimi sprawami do porządku dziennego. W ostatniej kadencji cała konserwatywna większość z „demokratami“, a w ostatniej sesyi wszyscy polscy posłowie bez wyjątku traktowali ruski naród i jego reprezentantów *per non sunt*... Rusini dawno powinni byli wiedzieć, że ich udział w pracach Sejmu jest ludzeniem się, że utwierdza on tylko centralne władze w poddanem im przez polskich polityków przekonaniu, że ruska sprawa jest sprawą czysto domową, galicyjską... Ważne znaczenie ma fakt, że do demonstracyi przyłączyli się także posłowie ugodowi. P. Barwiński, którego oportunistyczna taktyka była wpływem tej wiary, że

w ugodowej drodze będzie można dla ruskiego narodu zdobyć coś więcej, niż bezwzględna i skrajna opozycja i którego taktykę przywódcy polskiej większości zawsze podawali za dowód, że możliwe do spełnienia ruskie żądania spełniają się w ugodowej drodze — dał dowód, że żadna ugoda z tymi panami niemożliwa, że oni nie uwzględniają nawet najminimalniejszych postulatów ruskiego narodu w dziedzinie oświaty“.

Hatyeczani surowej krytyce poddaje działalność Sejmu w ubiegłej 6-letniej kadencji. Cóż zdziałano? Sejm przechwala się, że przeprowadził regulację rzek karpaccich; ależ to zasługa rządu centralnego. Tak samo rzecz ma się z kolejami lokalnymi, ze zmianą statutu m. Krakowa itd.

Wogóle zdaje się, że gdyby Sejm nie wiedzieć co uczynił, gdyby ściągnął samego Pana Boga z nieba, *Hatyeczani* nie dogodziłby jeszcze i posłoby to w opinii wymienionego organu „rewnych“, na konto rządu centralnego. Posuwa się on jeszcze dalej w tym ujemnym sądzie o działalności Sejmu, bo stawia ją w związek przyczynowy ze wzrostem emigracyi *krestian* i z krzewieniem się analfabetyzmu. Szczęście, że niema u nas dżumy, bo niezawodnie *Hatyeczani* obciążyliby nią rachunek grzechów Sejmu.

Co do politycznych stosunków w Sejmie, to organ moskalofilski stwierdza, że doszły one do rezultatów, które temu ciału „mogą wyleźć bokiem“ (*sie!*) Niech sobie polska komenda Koła „duraczy“ polską opinię — przejście p. Barwińskiego i innych umiarkowanych posłów ruskich do skrajnej opozycyi jest wymownym dowodem nieznośnych stosunków, wytworzonych w Sejmie przez większość, zwłaszcza co do spraw ruskich.

Takimi bradniami „duraczy“ opozycja ruska lud swój! I dziwić się potem, że lud ten woli powierzać mandaty posłom polskim, którzy też obowiązki swe spełniają sumiennie, zawiścią nie odpłacając się, jak dowiodła właśnie ubiegła sesja sejmowa.

Czy secesya, kończy *Hał.*, wywrze wpływ należyty na umysły polskich posłów, to kwestya mniejszej wagi, ważniejszą dla Rusinów jest rzeczą, że z wystąpieniem p. Barwińskiego z Sejmu skończyło się jego „duraczenie“ ludu ruskiego polityką „ugodową“.

Wogóle p. Barwiński nawet swą secesją niezupełnie jeszcze zrehabilitował się w oczach *Hatyeczani*.

Dniem bowiem przed ogłoszeniem streszczonego przez nas artykułu o Sejmie organ „russkich“ tak się wyraził:

„Ten kandydat polskiego komitetu wyborczego, wyniesiony do Sejmu i do parlamentu na równi z zawziętymi przeciwnikami ruskiego narodu, można powiedzieć — na bagnietach, nie wytrzymał i złożwszy wiadome oświadczenie imieniem ruskich posłów, wydał wyrok, potępiający całą sejmową większość i swoją dotychczasową politykę.“

„Byłoby wystąpienie p. A. Barwińskiego z wymienionem oświadczeniem zrecznym manewrem z jego strony wobec zbliżających się wyborów do Sejmu?“

Biedny doprawdy ten p. Barwiński. Co on jeszcze ma uczynić, aby pozyskać sympatyę moskalofilów, o którą widocznie bardzo szło mu, skoro zabawił się aż w secesję?!

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus

128

(Ciąg dalszy).

Pot kroplisty wystąpił na czoło Wiesława. Broń się myślom, odpędzaj je od siebie. Oczy mrużył, by te widziadła oddalić; zgłuszyć ten bunt, który się pod jego czaszką zrywał...

Nad ranem sen zwyciężył. Wiesław usnął.

Spał długo, nie słysząc, jak posługacz przyniósł mu herbatę z chlebem, jak go zapraszał z głupkowatą służbistością do mycia, jak drzwi zatrzasnął a potem w kilka godzin znów sprzątnął śniadanie a zastawił obiad.

Dopiero, gdy dzień zaczął chylić się ku zachodowi a Wiesław na polu rozbudzony przecierał oczy, drzwi celi rozwarły się z silniejszym niż zwykle trzaskiem, a do Ziemieckiego przepadł posługacz i szarpnął go gwałtownie za ramię.

— Wstawaj!... *Nadziratel* idzie!

Wiesław podniósł się apatycznie, nie rozumiejąc, kto i czego chce od niego, w drzwiach celi ukazał się barczysty mężczyzna z długą, czarną brodą. Posługacz stanął o dwa kroki przed nim, jakby odgradzając go od Ziemieckiego. Za nieznanym stanęło dwóch żandarmów i żołnierzy z karabinem.

— Co pan masz mi do powiedzenia? — zagadnął ostro *nadziratel*.

Wiesław spojrzął ze zdziwieniem na czarny mundur nadzorcy, na żandarmów i, skupiając z trudnością rozpierzchłe myśli, odrzekł cicho:

— To pan? Tak, prawda... wzywałem pana... chciałem rozmówić się!...

— Na rozmowy tu nie ma czasu! Czego potrzeba?

Ton suchy, groźny głosu nadzorcy wrócił Ziemieckiemu przytomność.

— Potrzeba mi sądu, śledztwa, badania. Jestem ofiarą pomyłki fatalnej! Stawcie mnie przed władzą! Niech wiem, o co mnie oskarżają... czego chcą!

— Nie moja rzecz! To wszystko?

— Panie! — rzekł Wiesław tonem prośby. — Aresztowali mnie, uwięzili bez słowa! To, o co proszę, jest najzupełniej...

— Jesteś pan pod śledztwem. Rzecz do mnie nie należy. Na wszystko przyjdzie czas...

— Więc może mógłbym się odnieść do prokuratora?

— Co panu się zdaje, że prokurator nie innego nie ma do roboty? Dosyć tego! Czekać i słuchać. Na pana już była jedna skarga!

— Na mnie?!

— Pana to dziwi? — zauważył ironicznie nadzorca. Kto się wczoraj awanturował? Radzę się zastanowić, po ciemku będzie gorzej!

Nadzorca się odwrócił ku drzwiom.

— Więc może... wolno mi napisać kilka słów z prośbą o wstawiennictwo?

— Jak się skończy śledztwo! Zamykać!

Wiesław postąpił krok naprzód, lecz znów gwałtowne pchnięcie kulakiem zepchnęło go ku oknu. Ziemiecki zatrząsł się.

— Panie! zawołał — ten nicpoń... pozwala sobie na grubiaństwo! Jak śmie mnie dotykać?!

— Milczeć i stać z daleka na drugi raz! — odrzekł z po za drzwi nadzorca, a zniżając głos, ozwał

się do posługacza: Miej się na baczność! A o najmniejszym zająsci dać mnie znać.

— Słucham, wasze *blahorodje*! Nie ugryzie. Posiedzi, w baranka się zamieni! Nowicyusz!

Rozmowa z nadzorcą zagnębiła Wiesława. Marzyć widocznie nie mógł, aby ta heca prędko się skończyła. Pewno i tydzień jeszcze przyjdzie mu czekać, zanim go wezwą.

Tu Wiesław rzucił okiem na zapadający zmrok i usiłował przypomnieć sobie, który to był dzień. Aresztowali go w nocy, z czwartku na piątek, więc piątek i sobota: Czy tylko sobota? Spał długo... czy jednak mógł być przespać tyle czasu? Niepodobna! Był zdenerwowany, rozdrażniony... Nowe złudzenie! Aresztowali go wczoraj!

Wiesław uczuł gwałtowną cześć... Na stole stała blaszana menażka z zupą i chlebem... Podniósł się i postąpił krok naprzód. Spojrzął na drzwi. Para oczu patrzyła nań złośliwie... Zatrzymał się i zaczękał. Gdy otworzył się zasunął... podszedł do stołu... porwał łapczywie chleb i zaczął go jeść!... Brała go ochota na zupę, lecz wstrzymał się — oczy znów ukazały się w otworze!

Leżąc obok menażki łyżka zwróciła uwagę Wiesława. Była to istotnie niezwykła łyżka. Wielkości graniczącej między zwykłą łyżką stołową a łyżką dziecienną, z pociętym, okrągłym prawie czerpakiem, z trzonkiem odchylonym gwałtownie ku tyłowi i z jednej strony silnie zaostrozonym. łyżka kiedyś widocznie była pokryta białym metalem, o czym świadczyły resztki jego w obwódce żłobionej, dzisiaj stanowiła już tylko żółto-zielonawy szkielec.

(C. d. n.).

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Hotel George'a.

W grób trzeba iść!

W Kaltenleutgeben zaszumił las
I spada z drzewa pośótkły liść.
To znak — że nadszedł rozstania czas
W świat trzeba iść! W świat trzeba iść.

Heliotrop, drzewa i krzaki róż
Nie znają smutku śmiertelnych snów,
Bo w nowym blasku wiosennych zór
Zbudzą się znów! Zbudzą się znów!

Tylko — my, ludzie, jak szereg mar
Bierzemy z śmiercią wieczysty ślub.
Często, gdy błysnie nadziei czar,
Trzeba iść w grób! Trzeba iść w grób!

Kaltenleutgeben, 1901 w lipcu. Zapolska.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 lipca.

Jutro:

— 13 lipca. Sobota. Małgorzaty p — Sobór śś. 12 Ap.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godz. 7 minut 49.

Do czytelników „Słowa Polskiego”. Od marca r. b. wychodzi we Lwowie tygodniowe pismo społeczno-polityczne p. t. *Gazeta święteczna*. Celem tego pisma jest przedewszystkiem podanie czytelnikom ostatnich wiadomości, które zaszły po wieczornem wydaniu pism miejscowych w sobotę. Prócz tego podaje *Gazeta święteczna* w krótkim zarysie wiadomości i wypadki ubiegłego tygodnia.

Cheąc zapewnić czytelnikom pisma naszego jak najdalej idące udogodnienia, zawarliśmy z administracją *Gazety świętecznej* układ, na podstawie którego będą mogli prenumeratorzy *Słowa Polskiego* abonować to pismo po nader niższej cenie. I tak: we Lwowie kosztuje *Gazeta święteczna* dla naszych czytelników miesięcznie tylko 30 h. (z dostawą do domu 40 h.), na prowincyi zaś miesięcznie 40 h.

Prenumeratę na *Gazetę święteczną* nadsyłać należy do administracji *Słowa Polskiego*.

W ten sposób spodziewamy się zaradzić luce, powstałej z powodu niewydawania przez nas numeru w niedziele.

Pruska agencja emigracyjna w gmachu kolei państwowej we Lwowie. Jak wiadomo, założone zostało w Hamburgu Hanzatyckie Tow. kolonizacyjne, które ma na celu kolonizację niemiecką w brazylijskim stanie St. Catharina. Towarzystwo to o celach wybitnie hakatystycznych i wazechuimieckich, założyło swą agencję we Lwowie i to w gmachu o. k. dyrekcji kolei państwowych. Wnosić to można z wielkiego afiszu w języku niemieckim, umieszczonego w gmachu, polecającego linię *Hamburg-Südamerikanische Dampfschiff-fahrtsgesellschaft* i zachwalającego terena Tow. w stanie St. Catharina i samo Tow. jako *Deutsche Unternehmung* i *Deutsche Verwaltung*. Na samym afiszu jest dolepony napis: *Informationen erteilt: Auskunftsbureau der k. k. österreichischen Staatsbahnen*.

Zapytujemy się p. dyrektora Wierzbickiego, czy dzieje się to za jego wiedzą, względnie na jakiej podstawie upoważniona jest kolej państwowa do zastępowania i reklamowania przedsiębiorstwa kolonizacyjnego obcego państwa.

Kilka cyfr o Lwowie. Z ogółu ludności cywilnej, przynależnych do Lwowa, wedle spisu z r. 1900 było 92.590 osób, w tem kobiet 49.855, mężczyzn 42.735. Obcych było 55.116, z tego mających prawo swojszczyzny w powiecie lwowskim 4131, w innych powiatach Galicyi 48.449, w innych krajach monarchii 2.536 osób. Procentowo przynależnych do Lwowa jest 58.2 proc. ogółu mieszkańców, podczas, gdy w r. 1890 cyfra ta wynosiła tylko 42.4 proc. Tak znacznego zwiększenia się liczby przynależnych powodem jest ustawa o przynależności z r. 1896. Na 1000 osób wypadła przynależnych do Lwowa 619 osób, gdy przed 10 laty było ich u nas tylko 433, w Krakowie 404, Bernie 314, Pradze 241, Wiedniu 349.

Najśliniej napływa ludność do Lwowa z powiatów gródeckiego, złoczowskiego, żółkiewskiego, brodzkiego i bóbreckiego.

Co do dzielnic najwyższa cyfra przynależnych do Lwowa jest w dzielnicy żółkiewskiej, zamieszkałej przez

ludność ubogą żydowską, która, nie mając środków materialnych, nie rusza się z miejsca siedziby.

Wykształcenie elementarne objawia się w cyfrach następujących: umie czytać i pisać 109.641, tylko czytać 3.191 — ani czytać ani pisać 47.037. Na ogół ludności wypadła analfabetów 29.7 proc. w czem pięć żeńska wykazuje cyfrę znacznie wyższą. Na 1000 mężczyzn umie czytać i pisać 724, podczas, gdy w 1890 r. było takich osób tylko 639 t. j. o 85 mniej, co do kobiet stosunek przedstawia się jeszcze lepiej, albowiem w r. 1898 czytać i pisać umiało ich tylko 559, obecnie 648 t. j. więcej o 89 na 1000.

To zmniejszenie się liczby analfabetów jest objawem wielce pocieszającym.

Taksa fiaków do nowej rzeźni. Na zażalenie dyrekcji policyi orzekł magistrat, że odległość miasta do nowej rzeźni odpowiada odległości do rogatki Żółkiewskiej, a więc i cena jazdy fiakrami winna być ustanowiona w tej samej wysokości. Na tej podstawie ustanowiona została cena jazdy do rzeźni: fiakrem dwukonnym na 1 koronę w dzień, a 1 kor. 20 hal. w nocy — jednokonnym zaś 80 i 90 hal.

Trzepanie skór futrzanych w śródmieściu uprzyjemnia w lecie pobyt mieszkańcom Lwowa. Wszędzie za granicą składki futer wynajmują w tym celu place za miastem i tam oddają się swemu ochędzożnemu rzemiosłu. U nas pod opieką policyi i magistratu w środku miasta odbywa się ta operacja, wywołująca ogłaszający hałas wśród całego otoczenia nieszczęśliwych mieszkańców.

Zapraszamy organa władzy na drugie podwórce domu l. 7 przy ulicy Teatralnej, a usłyszą piekielną orkiestrę: 6 chłopców trzepających godzinami skóry futer.

Sprostowanie. W naszym wczorajszym artykule o podatku domowo-czynszowym we Lwowie zaśla pomyłka druku. Prostujemy tedy, że podatek domowo-czynszowy we Lwowie wynosi wraz z dodatkami 46.83 procent czynszu rocznego, a z dołączeniem podatku wodociągowego 51.83 proc., oraz, że stosunek podatku we Lwowie, a w Krakowie (zrównawszy dla rachunku dodatek krajowy) przedstawia się w cyfrach 49.34: 43.56.

Egzamin z rachunkowości państwowej kupieckiej i ogólnej zdał w namiestnictwie: pna Barbara Siłowska i p. Adam Michalcowski.

Do dzisiejszego numeru załączamy jako dodatek mowę prezyd. m. Lwowa dr. Małachowskiego, wypowiedzianą w Sejmie, w toku rozprawy nad poprawą doł nauuczycieli ludowych.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +18° R.

Kronika krajowa.

Lampiarz jerozolimski. Pozostawiając odpowiedzialność za treść tej informacji autorowi, z drugiej zaś strony czyniąc zadość obowiązkowi publicystycznemu, umieszczamy, tak, jak podaliśmy, zatytułowane pismo p. Czaińskiego z Gródka.

Pismo to opiewa:

„Od szeregu lat czytając we wszystkich dziennikach ten przydomek, dawany ks. Stan. Stojałowskiemu, a nawet obecnie w Sejmie poseł Löwenstein zatytułował ks. Stojałowskiego tym przydomkiem, zastanawia mnie, dlaczego ks. Stoj. pozwala niewinnie ze siebie się naigrywać? Czy tym sposobem chce zyskać

Poprzysiągł zemstę... jak ciemny archanioł;
A czemuż, powiedz, ten człowiek nie stanął
I nie pokazał się z tą chustą krwawą,
A czemuż on to twarde moje prawo
Tak ucałował jak krzyż Zbawiciela?...
Bo we mnie był duch, co części wydziela,
Granice kreśli... ledwo Chrystusowi
Ugięty, prawa narodu stanowi
I ma moc z Boga.

BUKARY. *)

Sprawa poszła wyżej
I schodzi kilka gwiazdzic, złotych krzyży
I chmura srebrna, cudownej świętości.

GŁOS.

Kto z was miał duchy, najwięcej miłości?

SAMUEL.

Panie! przez miłość ten świat cały stworzon,
Lecz ja przez język jestem upokorzony.

GŁOS. **)

Jeżeli pełne miłości masz usta,
To się twej sprawy kto podejmie Boży.

Panie, ten człowiek u którego chusta
Krwawa, jeżeli ją przed tobą złoży,
Krew mówić będzie — podobna kolumnie
Krwie sprawiedliwej...

BUKARY.

Ta chusta jest u mnie.

SAMUEL.

Hic advocatus cordis mei... hic est.

*) W autografie osoba niewymieniona.

**) W autografie osoba niewymieniona.

Z niewydanych pism

Juliusza Słowackiego „SAMUEL ZBOROWSKI“

DRAMAT.

BUKARY.

Dreszcz poszedł przez duchy...

SAMUEL.

Czy Pan Bóg będzie na me skargi głuchy?
Księdzaś mi nawet nie dał...

KANCLERZ.

Był posłany.

SAMUEL.

Przyprowadzono mi, patrzę on pijany,
Z nóg się zatacza i oczyma wodzi...
Rzekłem: mój ojciec, mnie o wszystko chodzi,
A tobie widzę co innego w głowie;
Idźże i wyśpij się — niech ten ksiądz powie
Jeśli tu jest. — Mnie tam szło o wszystko,
A on był pijany...

KANCLERZ.

Nad tym księdzem chlęstką
Bił biskup i ja — wszakże się ukorzył,
I gdyś ty już szedł do strasznego celu,
Wolałem z bramy: Opuść Samuelu!
A tyś tak ręce do pacierzy złożył
I rzekł, ponurym głosem: Nie odpuszczę!
A więc nie dbając o katowskie tłuszcze,

Prawie otarłszy się o katowskie sługi,
Prosiłem: odpuść — a ty mi raz drugi
Rzekłeś ponuro, twardo: Nie odpuszczę!
Więc biegłem jeszcze: Na krew, która pluszcze
Z boku Chrystusa... odpuść! A ty głośno
Rzekłeś: odpuszczam — ale przed miłością
Sprawiedliwością, Bożą dojdę prawa.

SAMUEL.

I oto widzisz, jest przed Bogiem sprawa,
I oto widzisz... bo nie o mnie chodzi,
Ale o tę myśl, co narody rodzi,
A była we mnie twoim mieczem ściętą,
Więc oto moje biedne niemowlęta,
Dzieciatka moje, ty ohydny kacie.
Gdy postawiono przy trumnie w senacie
W koszulki czarne, ubrane od matki,
Gdy jęły płakać w senacie te dziatki,
To tam zadrzała wtenczas izba cała,
Bo w moich dziatkach moja krew płakała,
Bo serca mego wrzask niedomówiony,
Ostatnie jakieś mojej myśli słowo,
Coś... co tu było jak piorun czerwony,
Coś... tu... ja nie wiem — ot cisnę*) tę głowę...
Ja byłem cały sercem...

BUKARY.

Duchy klaszcza...

KANCLERZ.

Za adwokata cię sobie przywłaszczają
Wszyscy pośmiertni; ale za żywota
Kto mi u prawa sąd o to wytoczył,
Że ciebie ściałem? Wszakże gdzieś mówiono,
Że ktoś tam w twojej krwi chustkę umoczył
I z tą kurzącą się płachtą czerwoną,

*) W rękopisie mylnie: odcisnę.

„Haya“ antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy
ustnej w flaszczkach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.
Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26

mano nęczennika? W interesie prawdy muszę publicznie ogłosić, że z *składowych pieniędzy* lampa została sprawioną i zawieszoną przez ks. Stojalowskiego wraz z innymi pielgrzymami u Grobu Zbawiciela w Jerozolimie.

Rzecz miała się tak: W czasie, gdy ks. Stojal. popadł w konkurs i konflikt z ustawą karną, wydzierżawiłem od niego pismo *Wieniec i Pszczółkę*, wydając takowe na własny rachunek. Z pieniędzy, należących się mu za dzierżawę tych pism, zapłaciłem na rachunek „lampy“ panu Wypaskowi, bronzownikowi we Lwowie kilkaset guldenów, a jeszcze należało się p. Wypaskowi około 150 zł., a że termin wyjazdu do Jerozolimy ogłoszony, zbliżał się, więc celem pokrycia lub zabezpieczenia tych 150 zł., przyjechał ks. Stojalowski z panem Wypaskiem i z lampą do Gródka, bym coś poradził. W Gródku, na dworcu kolejowym, oczekiwałem ks. Stoj., a widząc, że przywiózł „lampę“, uprosiłem go, że w sali poszekalni I. klasy, wynajmiesz na stół, pokazał takową i objaśniał wszystkim zebranym, a było nas kilkanaście osób, z których dokładnie pamiętam obecność ówczesnego starosty gróddeckiego, p. Michla, który ze swego urzędu bardzo zajmował się osobą ks. Stoj. (kazał mi go zawsze, gdy do mnie, jako gość przyjechał, meldować u siebie, a czasopisma *Wieniec i Pszczółkę* z reguły każdy numer konfiskował, nie dozwoliwszy nawet wyrazu „Stańczyk“, bo „Stańczyk“, wedle ówczesnej wyższej dyspozycji, danej p. staroście Michlowi, podlegał konfiskacji). A więc „lampę“ widzieliśmy! Co do tych brakujących dla p. Wypaska 150 zł. zrobił ks. Stoj. u tutejszego rejenta, p. Henze, akt notaryalny (p. Henze za robotę nie przyjął żadnego honorarium, a nawet robił akt po godzinie urzędowej) i potem p. Wypasek odjechał do Lwowa, a ks. Stojalowski z lampą i pielgrzymami (około 35) wyjechał do Jerozolimy i zawiesił lampę u Grobu Zbawiciela, a że był tam, są świadkowie pielgrzymi i mnóstwo pamiątek, jakie ks. Stoj. stamtąd przywiózł. Ja sam posiadam kilkanaście pamiątek, a i mój personal (około 40 osób), każdy też dostał upominek.

Dlaczego ks. Stoj. dotąd tej sprawy nie wyjaśnił, nie pojmuje — ale, że lampa jest zawieszoną u Grobu Chrystusa, są świadkami ówczesni pielgrzymi.

J. Czumiński, wł. druk. w Gródku.

Zamek polski w rękach spekulantów czynszowych. Z Tarnopola piszą do nas: Gmach zamkowy, ongi własność hr. Tarnowskich, obecnie zaś fundacji stypendyjnej Strzałkowskiej wedle ostatniej pewnej wersji miał zostać wydzierżawiony jakiejś spółce kapitalistów, która to spółka będzie podnajmowała odnośnie mieszkania. Gmach ten, świetnie konserwowany i dobrze administrowany, jest ozdobą miasta, a zamieszkiwany jest przez inteligentną ludność. Nie powinien się stać tedy środkiem spekulacji dla handlarzy, spekulujących na kieszeni czynszowników. Protegowanie kapitalistów jest nie do przebaczenia.

Zjazd koleżeński uczennice, które ukończyły w r. 1896 VIII. klasę szkoły wydziałowej w Jasle, odbędzie się tamże dnia 20 lipca b. r.

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 16 lipca wejdą w życie następujące nowe składnice pocztowe ze zwykłym zakresem czynności:

W Ostrowsku (starostwo Nowy Targ, poczta Nowy Targ). Składnica ta połączona będzie z urzędem

pocztowym w Nowym Targu zapomocą poczty kursującej między Nowym Targiem a Krościenkiem nad D. W Białce (starostwo Nowy Targ). Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Nowym Targu zapomocą tygodniowo siedmiorazowego posłańca pieszego.

W Białym Dunajcu (starostwo Nowy Targ, poczta Poronin). Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Poroninie zapomocą pociągów nr. 6111, 6112, 6151 i 6152.

W Sieniawie (starostwo Nowy Targ poczta Raba wyżnia). Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Rabie wyżniej zapomocą pociągów nr. 6111 i 6112, względnie w przystanku Sieniawa.

W Maniowach (starostwo Nowy Targ poczta Harkłowa). Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Harkłowie zapomocą poczty kursującej między Nowym Targiem a Krościenkiem nad D.

W Odrowążu (starostwo Nowy Targ poczta Czarny Dunajec). Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Czarnym Dunajcu zapomocą tygodniowo siedmiorazowego posłańca pieszego.

Do Szczawnicy przybyło w czasie od dnia 24 czerwca do 3 lipca 377 osób, razem z poprzednio przybyłymi 1.074.

Wycieczka do Jaremcza. Ponieważ barometer idzie w górę, a zatem pogoda prawdopodobnie zapewniona, przeto przedłuża się sprzedaż biletów aż do soboty godziny 6 wieczorem. Z wycieczką jedzie muzyka 15 p. p. z kapelmistrzem. Odjazd ze Lwowa godziną 6 rano (czas lwowski). Tramwaje elektryczne i konny będą do dyspozycji do odjazdu i powrotu.

Pomyłka. Nie Józef, lecz Tadeusz Tomaszewski, ekst., zdał maturę w V. gimnazjum we Lwowie.

Z „Krajowego Związku przemysłowego“. P. Wenanty Szydłowski, dyrektor krajowego Związku przemysłowego, leży od pięciu tygodni obłożnie chory pod opieką lekarską Wp. dra Mieczysława Sołtyśka.

Zdrowie. Pod taką firmą utworzoną została we Lwowie fabryka i hurtownia sprzedaż sztucznych wód mineralnych. Konsorcjum, zakładające fabrykę, otrzymało od magistratu na mocy uchwały z dnia wczorajszego koncesję na prowadzenie takiej fabryki. Kierownikiem technicznym wyrobu ustanowiony został dr. Henryk Mikolasch.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 12 b. m. przedstawienie jubileuszowe 40-letniej pracy scenicznej Tytusa Gembickiego: „Natałka Poltawka“, opera w 3 aktach Kotlarowskiego, wykonają artyści teatru ruskiego z udziałem pani Łopatynskiej w tytułowej roli i „Z dobrego serca“, obrazek sceniczny w 1 akcie Lucyana Rydla, wykonają artyści teatru miejskiego. W antyktach odśpiewają pani Kliszewska i p. Orzelski ruskie narodowe pieśni. Zakończy Kozak w 6 par, układu p. Niżankowskiego. Ceny zwyczajne dramatu.

W sobotę 13 bm. po cenach zwykłych, po raz pierwszy: „Ładne polowanie“, krotoczwila w 3 aktach, Jerzego Feydeau; tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 14 b. m. po cenach znizonych: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

Repertuar ruskiego teatru we Lwowie:

W piątek 12 bm. w teatrze miejskim na benefis p. Gembickiego „Natałka Poltawka“, operetka ludowa.

W sobotę 13 bm.: „Don Cezar“, operetka w 3 akt. Zelera. Piąty gościnny występ p. Orzelskiego.

Początek punktualnie o godzinie 8. Bilety sprzedają się w „Narodnej Torhowli“ w Rynku, a wieczorem przy kasie.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie:

W sobotę 13 bm. po raz pierwszy: „Manon“, opera w 4 aktach Massenetta z udziałem pań: Ireny Bohussówny, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej; panów: Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę 14 bm.: po raz drugi i ostatni: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksan. Bandrowskiego.

Z teatru. Pod znakiem „słomianego wdowca“ jest obecnie Lwów i teatr. Znać to na każdym kroku: w restauracjach, w teatrach. Fotele i krzesła zajęte przez poważnych: panów, „słomiani wdowcy“ odwieżdżają „słomianego wdowca“, „dramat“, którego małżonka „opera“ z swawolną oóreczką „operetką“ opuściła na skwarne miesiące lata. Ale o ile można sądzić z wczorajszego przedstawienia, to te wizyty „słomianych wdowców“ u „słomianego wdowca“, osieroconego dramatu będą wcale miłe. Wczoraj na „Koralii i spółka“ bawiono się doskonale, a przytem dodać należy, że przedstawienie miało poniekąd urok nowości, bo w dwóch wybitniejszych rolach, Alicji i Klementyny wystąpiły po raz pierwszy pani Ogińska i panna Miłowska. Obie te panie wywiązały się z swych ról doskonale. Naturalnie gdy mowa o nich dwóch, miara tu różna, bo p. Ogińska jest wytrawną, już doskonałą artystką, a pna Miłowska dopiero skrzydła rozwija do lotu. Ale i jedna i druga zasługują na największe pochwały: grały z humorem, wdziękiem i jakoś tak świeżo, jak to się rzadko widzi na naszej scenie. Ensemble był wyborny.

Artyści teatru krakowskiego z chwilą rozpuszczenia ich na ferye letnie, utworzyli z pomiędzy siebie małe kółko i w tem towarzystwie zjechali do Krynicy z doborowym repertuarem. W skład towarzyszą wchodził panie: Senowska, Ordon, Jutkiewicz, Jeremi i Gawlikowska. Panowie: Milewski, Sosnowski, Jednowski, Zelwerowicz, Zawierski i Strycharski. Ze sztuk oryginalnych grano: wyjątki z „Kordyana“, „Warszawiankę“, „Rok 1861“, „Dla szczęścia“, „Bajkę“,

„Jeden z ostatnich“ i „Radey pama radey“, które to spektakle artyści przeznaczają na rzecz budowy pomnika Mickiewicza w Krynicy. Ze sztuk obcych: „Odrodzenie“ w ładnym tłumaczeniu Z. Wójcickiej, salonowa komedia „Synowa“, grana z wielkiem powodzeniem w Krakowie, „Pomyłka“ i „Broń niewieścia. Wytworna gra, staranna wystawa, stylowe kostiumy, wypożyczone uprzejmie przez pp. Kozłowskich, wykwintne toalety i dobór repertuaru, złożyły się na całość tak sympatyczną, że publiczność wypełnia po brzegi salę teatralną, nie szczędząc uznania i oklasków sympatycznej drużynie artystycznej.

Dnia 15 bm. artyści krakowscy opuszczają Krynicę, przenosząc się do Szczawnicy, skąd mają zamiar później zawitać do Zakopanego.

O onegdajszym przedstawieniu „Lohengrina“ w Krakowie, pisma tamtejsze wyrażają się z niemięjszym, jak „Halce“, entuzjazmem. Sprawozdawca *N. Ref.* oddaje przedewszystkiem hold p. Spetrinie. „Świetne wykonanie wczorajszej opery — pisze sprawozdawca *N. Ref.* — zawdzięczać należy bezwątpienia wysoce artystycznym zdolnościom p. Spetriny, który naturalnie rozumie, jak wielkie zadanie do spełnienia ma orkiestra w operach Wagnera. To też z każdego niemal zwrotu muzycznego przebiegała nietylko mrówcza praca dyrygenta, ale i to sumienne przestudyowanie partycyi, to głębokie wnikięcie w ducha kompozytora, to wydobywanie wszystkich ustępów, które osobno podkreślić należało. Ale też i materiał orkiestralny, oddany do dyspozycji p. Spetriny, to poważnie artyści rozumiejący z jednej strony doskonale intencje swego kapelmistrza — z drugiej zaś strony to karua falanga instrumentów, idąca składnie za ruchem batuty“.

P. Szopski w *Czasie*, tak reasumuje swe uwagi: „Pokazało się do czego mogło znawstwo rzeczy doprowadzić ogromna praca — i praca rzeczywiście godna wielkiego uznania, kiedy się zważy, co wszystko wystawiono we Lwowie w jednym tylko sezonie. Po zasadniczym zreformowaniu i zorganizowaniu orkiestry, po starannych studiach nad chórem, przy dobrej obsadzie partyj solowych i przy reżyserji, rzecz się przedstawia w szacie wspaniałej, ma cechy europejskie“.

Naprzód nazywa przedstawienie „Lohengrina“ prawdziwą biesiadą artystyczną. „Możemy bez przesady powiedzieć — są jego słowa — że opera lwowska stanęła na wysokości, która mogłaby jej pozazdrościć niejedna scena europejska“.

Wreszcie przytaczamy charakterystyczne zdanie *Głosu Narodu*, który pognębiwszy samego Wagnera, o przedstawieniu pisze: „Wczorajsze przedstawienie „Lohengrina“ mogło naszym wagnerianom dać powód do wpadnięcia nietylko w ekstazę, lecz nawet w stan kataleptyczny z nadmiaru rozkoszy“.

Polacy na obczyźnie

W Berlinie odbył się zjazd śpiewaków polskich przy sposobności uroczystego obchodu pięcioletniego istnienia tamtejszej „Harmonii“. Publiczności nie było zbyt wiele. Przybyli reprezentanci towarzystw berlińskich, delegat z Poznania p. Stefan Chociszewski; delegat z Brandenburga p. Eliasiewicz; delegaci z Bydgoszczy, Szpandawy, Charlottenburga i wielu prz. jaciół „Harmonii“. Odbył się podczas tego zjazdu również turniej śpiewacki. Pierwszą nagrodę otrzymali śpiewacy z Charlottenburga, drugą chór szpandawski.

Wiec polski w sprawie opieki duchownej odbył się w dniu 30 czerwca w Uekendorf w Westfalii. Na wiec ten przybyło około 400 rodaków. Przewodniczył p. Adam Goldyjan z Uekendorfu, a przemawiał p. St. Kunz, który przedstawił słuszne żądania Polaków i przeczytał petycję, wysłaną do ks. biskupa z prośbą o polskie kazania w niedzielę i święta i o pozwolenie śpiewania polskich pieśni nabożnych. Ks. biskup nie raczył na petycję tę odpowiedzieć. Zebrani uchwalili jeszcze raz wysłać petycję do ks. biskupa w Paderbonie, a gdyby tam nie było wskómano, pukać dalej choćby do Rzymu.

Towarzystwo św. Pawła w Eicklu w Westfalii zamierzało obchodzić rocznicę, lecz policja, jak pisze „Wiarus“ bochumski, na obchód nie pozwoliła. Na zażalenie wysłane do rady ziemiańskiego, otrzymało towarzystwo także odmowną odpowiedź, tak samo nie poskutkowało zażalenie wysłane do regencyi. Prezes regencyjny z Arnshergu nadesłał taką odpowiedź: „Obchód rocznicy towarzystwa polskiego św. Pawła nie może zostać dozwolony, albowiem nie istnieje żadna ku temu potrzeba“.

A więc pruscy urzędnicy wiedzą nawet, czy istnieje potrzeba obchodów polskich czy też nie.

Z ziem polskich.

Z zaboru rosyjskiego. Z Warszawy donoszą: W r. b. uniwersytet warszawski ukończyło 187 studentów; w tej liczbie 100 wydział prawny, 57 lekarski i 30 inne wydziały. Docent prywatny uniwersytetu charkowskiego, Nieznamow, mianowany nadzwyczajnym profesorem oftalmologii w uniwersytecie warszawskim. — Prezydent miasta polecił zamieścić w budżecie wydatków na r. p. sumę 4.000 rb. tytułem pokrycia wydatków na oświetlenie ogrodu Saskiego latar-

BUKARY.

Panie, oto jest jedyny manifest
I rzecz za czasu swego dobrze znana,
Lecz teraz ją tu kładę pod kolana
Prosząc o wolny głos... za mym narodem,
Który oto tu, pod niebieskim grodem,
W tych dwóch osobach stoi... Przeszły wieki
Sławy — a on już grobowca,*) o, Panie!
Jako głos harfy wygląda daleki
I dawne proste pastuszków śpiewanie
Kolegujących... w świecie już nieważne —
Dajże mi siłę i głosy poważne
Adwokatowi, już nie szczęścia, sławy,
Ale oto tej wielkiej, Bożej sprawy,
Która musi być wygraną w niebiosach,
Niech ją Anieli na tęczy kosach
Zniosą na ziemię (czem piekło zatrwoży)
I w serca ludzi gorejące włoży.

Quis advocatus est? Człowiek nikczemnie
Przed tobą Panie chylący to ciało,
Lecz jeśli cierpiął kto więcej odemnie,
Jeśli kto twardsza był na piorun skałą,
Jeśli w kim serce wzgarda**) głośniejsze grzmiało
Na fałsz, co fałsze tu szatańskie wspierał,
Jeśli kto większe łyzy w żrenicach zbierał
Nad nędzę wielkich — we wnętrzościach powiek,
Jeśli jest taki tutaj duch i człowiek,
A jeśli nędze go Ojczyzny ruszą,
Niech stanie... głos mu oddam... choćby z duszą!

*) W rękopisie: z grobowca.

**) W autografie wyraz: wzgardy, przekreślono, natomiast napisano: grzmiało.

(C. d. n.).

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincji. — Wzory i cenniki wysła fabryka darmo i opłatnie.

niemi systemu Galkina. Latarnia, w liczbie 25 do 30, każda o sile 950 świec w cenie po 150 rb., zaczął płać w ogrodzie Saskim we wrześniu r. b. — Zarząd pałacowy cesarskich ogrodów cały park sielecki i zabronił dostępu do niego publiczności, aby uporządkować park i zabezpieczyć go od zniszczenia. — W tych dniach przybyli do Warszawy p. Serdegren, główny dyrektor Towarzystwa akcyjnego, (które podjęło się przebudowy urządzeń telefonicznych w Warszawie), oraz p. Winkwist, pomocnik dyrektora.

P. Winkwist urządza na Solcu fabrykę specjalnych rur betonowych, w których pomieszczone będą przewodniki, główne bowiem linie telefonów przeprowadzone będą pod ziemią. Stacja centralna nowych telefonów mieścić się będzie w nowym budynku, który zostanie wzniesiony na nabytym świeżo placu przy ul. Zielnej 1. 39. Budowa rozpocznie się na wiosnę r. p. W nowym budynku będą urządzenia na 6.000 aparatów telefonicznych, obecny ma ich tylko 2.000. Nowy zarząd obejmie w swe posiadanie stację telefonów od listopada r. b. Budowa nowej stacji centralnej i przeprowadzenie nowych linii telefonicznych będzie ukończona do jesieni roku przyszłego.

W sprawie odnowienia spalonej wieży kościoła Jasnogórskiego przeor księży Paulinów w Częstochowie, ks. Rejman, zawiadamia, że

1) plan i kosztorys na odbudowanie wieży i uszkodzonych części gmachu, obliczono na 157.919 rb. 49 kopiejek;

2) plan i kosztorys przebudowania krużganka, przytykającego kaplicy Najśw. Panny Maryi obliczono na 89.300 rubli 68 kop. Projektodawcami są architektki pp.: Dziekoński i Szyller.

We wsi Krasowa Góra, gminy Łęg, w pow. włodawskim, u włościanina Juliusza Kesslera zachorowało bydło i nierogacizna, przyczem trzy krowy padły. Kessler pokryjonną zdarł z nich skórę, a mięso wraz z rodziną spożył. Wkrótce Kessler zachorował i nazajutrz zmarł. Przy oględzinach trupa znaleziono na rękach czarne plamy. Lekarz stwierdził, że krowy padły na karbunkul, który udzielił się zmarłemu Kesslerowi. Rodzina jego dotąd zdrowa.

Z pod zaboru pruskiego. W poniedziałek szukała policja w redakcyi *Lecha* w Gnieźnie manuskryptu odpowiedzi, danej tamtejszemu *Anzeigerowi*. Poszukiwanie było bezskuteczne.

W Jaskowcach odebrał nauczyciel Aleksander Ogón 100 mk. wynagrodzenia za skuteczne popieranie niemieckiego języka!!!

W Mosinie utworzyło się za pobudką ks. proboszcza Robowskiego „Towarzystwo robotników katolickich”. Do towarzystwa przystąpiło 33 członków.

Niemiecy katolicy w Pobjedziskach, jak donosi *Tageblatt*, wystosowali pismo do ks. proboszcza Rudala, domagając się niemieckich kazań w święta uroczyste i odczytywania w języku niemieckim rozporządzeń kościelnych. Mimo — pisze *Tageblatt* — że ksiądz proboszcz sam jest Niemcem (!), dał katolikom niemieckim odmowną odpowiedź, ci przeto odwołują się do ks. arcypasterza.

Widocznie garstkę katolików niemieckich w Pobjedziskach podburzyli hakatyści.

Depesze „Słowa Polskiego” z dnia 12 lipca.

Namiestnicy w Wiedniu.

Praga. *Narodni Listy* donoszą, że bawia obecnie we Wiedniu hr. Coudenhove, namiestnik Czech i namiestnik Galicji hr. Piniński.

Obecność ich we Wiedniu stoi w związku z rozpisaniem nowych wyborów. Pismo to donosi, że rząd życzy sobie przeprowadzenia nowych wyborów sejmowych jeszcze przed rozpoczęciem jesiennej sesji Rady państwa, która ma się rozpocząć w drugiej połowie października. Pismo to sądzi, że będzie to możliwem tylko dla Galicji, albowiem w Czechach zamierzoną jest jeszcze jedna sesja Sejmu czeskiego w jesieni przed zebraniem się Rady państwa.

Proces przeciw polskim studentom.

Poznań. W procesie przeciw akademikom, pojawiło się na rozprawie tylko 5 oskarżonych, mianowicie: Karaś, Rudlewski, Kowalczyk, Sumiński i Trapiński. Reszta przebywająca za granicą nie stanęła. Obronę prowadzą dr. Chrzanowski, dr. Seyda i dr. Celichowski. Ponieważ, jak wiadomo, wniosek obrony o odroczenie rozprawy, trybunał odrzucił, dr. Seyda złożył obronę. Następnie przesłuchiowano oskarżonych.

Ułaskawienie.

Petersburg. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych pozwalające zesłanym w drodze administracyjnej mieszkańcom powrócić w strony rodzinne.

Sytuacja w Afryce połud.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że general Methuen stoczył 3 b.m. walkę z Boerami, przyczem 40 Boerów zabrał do niewoli, nadto wiele broni i bydła. Czterdzięści rodzin boerskich przewieziono do obozu angielskiego. Boerowie stracili kilku zabitych. Dowódca ich uciekł.

Londyn. *Daily News* donoszą z Bloemfontein, że Dewet z wojskiem ma stać koło Brandfortu. Anglicy znajdują się na południe od Kronstadu.

Przerwane zebranie.

Pelplin. (Prusy zachodnie.) Odkryło się tu zgromadzenie Polaków, celem utworzenia towarzystwa polskiego. Przewodniczącym obrano ks. dr. Kuchniewicza. W chwili gdy po dokonaniu wyborów jeden z mówców rozpoczął przemowę, obecny reprezentant policji, zebranie rozwiązał i kazał obecnym opuścić salę.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wiadomości osobiste. Ks. kardynał Puzyna przeniósł się na letnie mieszkanie w klasztorze Kamendulów na Bielanach pod Krakowem, gdzie też będzie załatwiał sprawy dycezyjne.

Ks. biskup Likowski wyjechał dla poratowania zdrowia na dłuższy pobyt do Kołobrzegu.

Z Wydziału krajowego. Wicedyrektorem oddziału rachunkowego zamianował Wydział krajowy na dzisiejszej sesji dotychczasowego rewidenta p. Wiktora z Rozspazy Krobickiego.

W sprawie miejskiej Kasy oszczędności otrzymujemy od jednego z członków tej instytucji następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

Dnia 17 b. m. ma się odbyć posiedzenie członków Tow. Kasy oszczędności, a w komunikacie, umieszczonym w szacownem piśmie dyrektora Kasy zaznaczyła, iż zgromadzenie odbędzie się, jeśli zgłosi się 30 członków i oświadczy, że weźmie udział w zebraniu. Sądząc, że zarządzenie to jest zupełnie nieodpowiednie. Uchwała 30 ludzi na ośmdziesięciu kilku członków, nie będzie zdaniem większości członków Kasy, a wielu z nich, mimo chęci, na zgromadzeniu być nie będzie mogło z powodu wyjazdu. Ja sam np. chciałbym być na niem, a nie mogę, gdyż jutro rozpoczynają się wakacje i chcę z dziećmi wyjechać do Lwowa na góry, aby nabrały sił do dalszej nauki. Sama sprawa nie ucierpi na tem, jeżeli zgromadzenie będzie odłożone do września lub października — wówczas będą mogli wziąć udział wszyscy członkowie, a uchwała ich będzie w istocie wyrazem opinii większości członków. Sprawa ciągnie się już i tak lata, więc odroczenie jej na dwa lub trzy miesiące — jest rzeczą zupełnie obojętną.

Odnowienie ratusza poznańskiego. (Tel.) Poznań. Utworzyła się tu komisya, mająca kierować odnowieniem starożytnego ratusza poznańskiego, w pierwszej linii fresków i posągów, mających wysoką artystyczną wartość. Do komisji nie należy ani jeden Polak. Koszta mają wynosić około 150.000 marek, z czego Sejm pruski uchwalił zasilku państwowego 60.000, miasto zaś 75.000 marek. Już w ciągu bieżącego lata przedsięwzięte być mają przygotowawcze prace.

Jubileusz Sokoła poznańskiego. (Tel.) Poznań. Sokół poznański obchodzi 14 bm. rocznicę swego założenia wielkim festynem ludowym, połączoneym z ćwiczeniami gimnastycznymi.

Zajęcie w Wrześni. (Tel.) Poznań. Jedno z pism polskich ogłasza korespondencję z Wrześni, w której przyczyna znanego zajęcia z nauczycielami Niemcami przedstawiona jest w następujący sposób. W dniu zajęcia pomiędzy matkami polskimi a nauczycielami, udała się jedna z matek do szkoły, aby prosić nauczyciela o zwolnienie z lekcji jej syna, chłopczyka niespełna dziesięcioletniego, bardzo wątłego i chorowitego, który właśnie tego dnia skarżył się przed matką na ból głowy z powodu przeciążenia lekcjami i złego obchodzenia się nauczyciela. Nauczyciel nie chciał spełnić życzenia matki, a gdy ta oświadczyła, że nie odejdzie bez dziecka, posłał po inspektora. W chwili, gdy świeżo przybyły do szkoły inspektor rozmawiał z matką ucznia, nauczyciel właśnie zaczął bić chłopca, a to doprowadziło matkę do zemstlenia i ataku nerwowego. Przyszedszy do przystońności, wyrwała ona z rąk nauczyciela swe dziecko i zakrwawione niosła z krzykiem i płaczem przez miasteczko, wołając, że nauczyciele mordują dzieci polskie. Inni rodzice słysząc te słowa i płacz przerażonych całą sceną dzieci w szkole, wtargnęli siłą do budynku szkolnego i wypędzili nauczycieli.

Toczące się obecnie śledztwo udowodniło licznymi zeznaniami świadków, że nauczyciele nad wszelki wyraz źle się obchodzili z dziećmi. Wobec tego, że proces musiałby wykazać zęczenie się nad dziećmi, interesowani nauczyciele podobno cofnęli skargę swoją o obrazę w urzędzie i pobicie, tak, iż obecnie sprawa dalsza toczy się tylko z ramienia prokuratury o zbrodnię gwałtu publicznego. Decyzja prokuratury w kwestyi wytoczenia procesu jeszcze nie zapadła.

Nowy kościół w Częstochowie. Częstochowa. (Tel.) Władze zezwoliły na wybudowanie nowego kościoła pod wezwaniem św. Zygmunta na miejscu starego kościoła w Częstochowie.

Zmiana w zarządzie teatrów warszawskich. Petersburg. (Tel.) General-major Paweł Iwanow uwolniony został z urzędu prezosa dyrekcji teatrów warszawskich; zastępuje go wiceprez. Vacqueret.

Z Rady m. Krakowa. (Tel.) Kraków. Na posiedzeniu Rady miejskiej poświęcił prezydent Friedlein gorące wspomnienie pamięci dra Ferdynanda Weigla, podnosząc jego zasługi w Radzie państwa, Sejmie krajowym i Radzie miasta. Następnie Rada uchwalała dokonać potrzebnych adaptacji w salach muzeum narodowego i na ten cel wyznaczyła kredyt do wysokości 20.000 koron.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa miejskiego

składu węgla. Referent komisji węglowej, radca dr. Styczeń, wykazał korzyści, płynące z istnienia składu dla niezamożnej ludności, potrzebującej tańszego węgla i przedłożył wniosek o przyjęcie sprawozdania komisji do wiadomości i o przejście do porządku dziennego nad petycją drobnych handlarzy węgla, domagających się zniesienia miejskiego składu węgla. Również radca dr. Rothwein domagał się zwinienia miejskiego składu. W obronie składu stawiali radni. K. Bartoszewicz, ks. rektor Spis i prof. dr. Rosenblatt.

Rada ogromną większością uchwaliła przyjąć sprawozdanie komisji węglowej do wiadomości, wyrazić jej uznanie i podziękowanie, a zarazem przejść do porządku dziennego nad petycją drobnych handlarzy i utrzymać nadal miejski skład węgla.

Do dalszych obrad nad ważnemi sprawami, jak obsadzenie biura wodociągowego siłami technicznymi i organizacja kursów uzupełniających przy szkole św. Scholastyki, brakło kompletu.

Z sali sądowej. (Tel.) Kraków. Rozpoczynającej się tu jutro rozprawie przed zwykłym trybunałem przeciw Kędziorowi o zbrodnię ciężkiego obrażenia ciała, popelnioną na Narzyskim i o usiłowaną tę samą zbrodnię na Götzu, przewodniczyć będzie prezydent Morelowski. W skład trybunału wejdą: star. radca Wawrausch, radca Muczkowski i sekretarz hr. Mieroszewski. Oskarża prokurator Czystczan, broni dr. Włodz. Lewicki.

Dyrektor policji Korotkiewicz wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop. Zastępstwo objął star. komisarz Rękwicz.

Sensacyjna historia. (Tel.) Wiedeń. Dzienniki francuskie przynoszą następującą wiadomość: W miejscowości Rimper w departamencie Finistre, akuszerka D., która mieszka w Sanct Medardt, otrzymała dnia 29 czerwca zawiadomienie przez posłańca, że jej pomoc jest konieczną w sąsiednim zamku. Akuszerka wsiadła więc w tej chwili do dorożki, która na nią czekała. Dorożka ruszyła szybko z miejsca, a dwu panów zamaskowanych, którzy siedzieli także w dorożce, związała akuszerkę i zawiązała jej oczy. Podróż trwała dość długo, przypuszczalnie w tym celu, by akuszerka nie mogła się połapać, jak odległą jest miejscowość od jej domu. Nagle dorożka stanęła, a akuszerkę wprowadzono do jakiegoś pokoju, gdzie jej oczy rozwiązano. Był to pokój bardzo piękny, a na łóżku leżała młoda, piękna kobieta, również zamaskowana. Gdy dziecko ujrzało światło dzienne, wzięli jej dwaj panowie na ręce i zanieśli do pokoju sąsiedniego, dokąd zawezwano także akuszerkę. Tu panowie kazali akuszerce, by dziecko wrzuciła do ognia. Początkowo akuszerka opierała się temu żądaniu, lecz ostatecznie wykonała je. Następnie wręczono jej większą sumę pieniędzy i wyprowadzono w ten sam sposób do domu.

Dzienniki wiedeńskie, reprodukcję tę wiadomość, podają, że lwowski *Przedświt* przynosi tę samą wiadomość ze Stanisławowa, jako korespondencję, lecz z tą różnicą, że wypadek miał się zdarzyć w Stanisławowie, (która to wiadomość przetelegrafowana została do Wiednia) dodają, że widocznie stanisławowski korespondent *Przedświtu* czyta pilnie francuskie dzienniki.

Biassa. (Tel.) Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie panuje wielka baissa, a to głównie z powodu doniesień z targu amerykańskiego.

Skradziony wieniec. (Tel.) Wiedeń. Przed kilku dniami przybyła tu deputacya drugiego pułku ul. im. ks. Schwarzenberga z Tarnowa z okazji 400-letniego jubileuszu pułkowego i złożyła u stóp pomnika ks. Schwarzenberga na placu Schwarzenbergów wieniec. Wieniec ten skradł dzisiejszej nocy niewiadomy sprawca.

Katastrofa. (Tel.) Nowy Jork. W miejscowości Springfield w Pensylwanii zawalił się most, przyczem 9 robotników straciło życie, 2 jest rannych. Byli to przeważnie Włosi.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Wiedeń, 12 lipca. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'50 Renta majowa 99'15, Węgierska renta koronowa 93'—, Akcje kredytowe 619'—, Kredytowe węgierskie 620'—, Bank anglo-austriacki 261'50, Unionbank 535'—, Bankverein 434'—, Laenderbank 401'50, Kolej pań. 622'50, Lombardy 84'50, Elbenthal 472'—, Towarzystwo akcyjne broni 261'— Akcje tytoniowe 272'— Alpij 401'50, Rima Muranya 424'—, Prager Eisen 1645'—, Losy tureckie 98'—, Ruble 253'—, 20-franków —'—, Boden-Credit —'—, Tramwaye —'— Akcje gal. Banku hip. —'— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —'—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —'—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —'—, Tendencja spok.

Berlin, 12 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 195'90, Disconto Commandit 170'25, Tendencja mdła

Wiedeń, 12 lipca. (Giełda zbożowa). Pszenica na jesień 8'27 do 8'28, pszenica na wiosnę 0'—, do 0'—, żyto na jesień 7'18 do 7'19, żyto na wiosnę —'— do —'—, kukurydza na czerwiec-lipiec od —'— do —'—, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'52 do 5'53, kukurydza na sierpień-wrzesień od —'— do —'—, kukurydza na wrzesień-październik 5'71 do 5'72, kukurydza na marzec-czerwiec od 5'24 do 5'25, owses na lipiec, od 6'00 do 6'61, owses na wiosnę od 0'— do 0'—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'30 do 13'40, rzepak na wrzesień-październik od —'— do —'—, rzepak na styczeń-luty od —'— do —'—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —'— do —'—, Usposobienie silne.

Wiedeń, 12 lipca. Pszenica na październik od 0'— do 0'—, na żyto na październik 6'78 do 6'79, owses na październik 6'25 do 6'26, kukurydza na lipiec 5'22 do 5'23, kukurydza sierpień od 5'30 do 5'31, kukurydza na maj 1902 od 4'93 do 4'94 Rzepak na sierpień 12'80 do 12'90, Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja lepsza.

Izba załatwień.

W kraju naszym, przeważnie rolniczym, obejmują obroty handlowe tak w przywozie, jak przode wszystkim w wywozie, po większej części produkty gospodarstwa ziemnego i wszelkie artykuły, mające styczność z uprawą ziemi.

Obroty te rozciągają się z natury rzeczy na ogromną ilość przedmiotów handlu i najrozmaitszą ich jakość. Ież to bowiem rzeczy potrzebuje dziś rolnik dla prowadzenia racjonalnej gospodarki; z drugiej zaś strony jak różnorodną jest produkcja z ziemi i jak liczne i rozmaite są przetwory ziemnych i leśnych płodów w zakładach przemysłowych, połączonych z gospodarstwami ziemnymi! Jeżeli nadto dodamy tu ruch samych majątków ziemskich, czy to przez kupno i sprzedaż ich, czy przez wydzierżawienie, ruch, który w ostatnim dziesięciu lat wzrósł u nas z różnych przyczyn do olbrzymich rozmiarów, to łatwo zrozumieć, w jak olbrzymich cyfrach obracają się sumy coroczne dokonanych handlowych obrotów wytworami płodów rolniczych i użytków ziemskich.

Cały ten ruch handlowy, ogarniający wszystko, co wyrabia się i przerabia i czego potrzeba w gospodarstwach ziemskich, nie odbywa się jednak u nas według zasad zorganizowanego handlu, wyrobionych już dawno w krajach handlowych zachodniej i środkowej Europy, nie płynie on otwartymi, znanymi i ogólnie dostępnymi arteriami zbytu i kupna, lecz w przeważnej swej części kryje się w zaułkach, tuła się po bezdrożach, przechodzi przez ręce mnóstwa pośredników.

I tak dzieje się niestety, że produkt przejdzie często przez 3 i 4 pośrednictwa, przez niesumiennych faktorów ze stratą w cenie dla produkującego i kupującego, że rolnik bardzo często staje się ofiarą spekulacji faktorskich, umiających zawsze wyzyskać należycie przymusowe nieraz położenie rolnika. Stąd też powstają corocznie znaczne straty dla rolników i dla kraju.

Inaczej bywa na zachodzie, gdzie wybornie urządzone, a z wielką skrupulatnością, fachową ścisłością i z uczciwością prowadzone zakłady i biura komisowe stanowią owe utarte i znane drogi, które idzie cały ruch zbytu i kupna produktów z roli i lasu i do których to zakładów, jako jednego, jedynego fachowego i rzetelnego pośrednika udaje się rolnik we wszystkich swych sprawach.

U nas w kraju brak było dotąd takiej organizacji. Musimy tedy życzliwie powitać nowo powstałe we Lwowie biuro komisowe, czyli, jak je nazwano, „Izbę załatwień“.

Założenie tego biura przy Towarzystwie wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, które było pierwotnie zamierzone, napotkało na trudności; myśl tę pożyteczną podjął b. delegat do Rady nadzorczej Towarzystwa, fachowy agronom p. Leon Sigmund, który na swe nazwisko wyrobił koncesję i długoletni zasłużony dyrektor Towarzystwa, p. Romuald Makarewicz, znany specjalista w oszacowywaniu majątków rolnych i leśnych i dotyczących produktów, który objął kierownictwo biura, kontrolę i nadzór.

Izba załatwień daje 10 proc. czystych zysków na istniejący w Towarzystwie urzędników prywatnych fundusz bursy dla sierót po członkach Towarzystwa, daje ona także piękne wynagrodzenia współpracującym z Izbą członkom Towarzystwa.

Izba podejmuje się fachowego załatwiania wszelkich spraw i obrotów handlowych, mających styczność z uprawą ziemi, a więc pośrednictwa zbytu wszelkich produktów z roli i lasu, sprzedaży wołów opasowych, spirytusu, pośrednictwa w kupnie maszyn rolniczych, sprzedaży majątków ziemskich, zawieraniu dzierżaw, nabyciu nawozów sztucznych itd.

Nie wątpimy, że instytucja rozwinie się z pożytkiem dla naszego ziemiaństwa i korzyścią dla naszych kupców.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	• • •	placą: 245—	zadają: 255—
Za 100 marek	• • •	117 50	117 75
20-frankówka	• • •	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 lipca.

Dotychczasowy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Przenica gotowa 7 40 do 7 60. Pszenica nowa 6 70 do 7 90. Żyto gotowe od 6 25 do 6 40. Żyto nowe od 5 30 do 5 50. Owies obrotowy 6 80 do 7—. Owies nowy od 4 75 do 5—. Jęczmień pastewny 5— do 5 25. Jęczmień browar. 5 50 do 6—. Rzepak nowy 11 25 do 11 75. Lianka — do ——. Groch pastewny 6 50 do 6 75. Groch do gotowania 7 50 do 8—. Wyka — do ——. Bobik 5 60 do 5 75. Hreczka 7 80 do 8 20. Kukurydza gotowa 6— do 6 20. Kukurydza stara — do ——. Chmiel za 56 kilo — do ——. Konieczyna ozerwona — do ——. Konieczyna biała — do ——. Konieczyna szwedzka — do ——. Tymotka — do ——.
Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16 50 do 17—; paritas Tarnopoli na termin 15 25 do 15 75. Tondonyja niezmieniona.

Brody, 11 lipca. (Zboże). W bieżącym tygodniu dowoży zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły 2 do 3 wagonów dziennie, przeważnie otręby.

W mdłym usposobieniu minionego tygodnia nie zaszła żadna zmiana.

W przyszłym tygodniu jest w perspektywie dowóz żyta nowego zbioru, z dalszych okolic, za które dobrej jakości kalkulują cenę po 4 10 rubli.

Sprzedano: jęczmień z bliższych okolic 1 wagon po 4 40 rubli.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 2 80 do 2 90 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3 30 do 3 40 rub., z dalszych zaś po — rub. do —.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Siny mak (ocelony) 1 wagon z dalszych okolic po 20 50 do — zł., za 100 kilogr. transito brutto za netto.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9 50 do 10— zł. za 100 klg. brutto za netto.

Zboże na targach zagranicznych. Warunki atmosferyczne w ciągu okresu sprawozdawczego były pomyślne dla rolników. Obfite opady atmosferyczne przesyciły dostatecznie wilgocią wysuszoną ziemię, nie brakło też jednak i dni słonecznych, tak, że wegetacja rozwijała się wszędzie dobrze. W ostatnich dniach tylko spadły tu i owdzie śniegi, które mogły poczynić szkody. Na Węgrzech rolnicy nie mają jeszcze dosyć deszczu, a w wielu okolicach obawiają się, że przyszły one zapóźno, by poprawić stan zasiewów. W państwach bałkańskich spodziewane wszędzie pomyślne zbiory — zarówno w Serbii, jak i Turcyi, a zwłaszcza w Bułgaryi, gdzie oczekiwane są plony o 50 procent przewyższają zeszłoroczne. W Rumunii pożądanym byłoby obfity deszcz. Wieści w Hiszpanii brzmią bardzo pomyślnie, natomiast z Francyi nadchodzą skargi. W Anglii pszenica nie jest jeszcze odpowiednio do pory roku rozwinięta; nie mniej jednak ogólny stan pół dobry. Wysyła z Indyi wschodnich powiększyła się o 4 000 kwr. w porównaniu z tygodniem poprzednim; natomiast wywóz z Australii zmniejszył się o 8 000 kwr. Wywóz pszenicy z Argentyny był o 15 000 tonn większy, kukurydzy o 93 000 tonn, a ten wzrost wysiłki pociągają oczywiście za sobą wzrost ceny przewozu. Transport parowcami z Rasario do Kanalu kosztował 19 szyl., a żeglowcami 21 szyl. za tonnę. Sprawozdanie biura rolniczego w Stanach Zjednoczonych zawiera wprowadzić niezbyt pomyślnie wieści o stanie zasiewów, nie mniej jednak stan przeciętny jest lepszy, niż był w ciągu trzech lat ostatnich. Skargi na szkody, spowodowane przez owady, trwają dalej, natomiast umilkły na żądanie przez suszę. Zapasy skontrolowane pszenicy zmniejszyły się o 1 499 000 buszli, kukurydzy natomiast powiększyły się o 661 000 buszli. Na targu nowojorskim ceny spadły pod wpływem pomyślnie pogody. Targi angielskie niechętnie stosowały się do tego kierunku niżkowego. Na targu paryskim panowała początkowo tendencja słabsza, która później jednak wzmocniła się pod wpływem wiadomości o niezbyt pomyślnym stanie pół. Targi w Wiedniu i Pieszczynie ulegały kierunkowi niżkowemu. Na targach niemieckich obrót był mało ożywiony; w Berlinie panował brak przedsiębiorczości: ceny pszenicy, początkowo niżkowe, poprawiły się nieco w ciągu tygodnia; ceny żyta spadły.

Sztuczny cukier. W Paryżu pojawił się nowy artykuł p. t. „Educorant Porchere“. Jest to sztuczny cukier, czyli raczej materya słodząca, o tyle wyższa od sacharyny, że zgola dla organizmu ludzkiego nie szkodliwa. Prawda, że i nieużyteczna, chemiczny ten bowiem aglomerat nie zawiera żadnych składników pożywnych. Lecz słodzi doskonale: cztery gramy „edulecorantu“ wywołują ten sam skutek, co pięćset gramów cukru z buraków lub trzciny. Płyn ten zapobiega również fermentacyi, przy fabrykacyi zatem konserw, konfitur itd. może oddać wielkie usługi. Łatwo pojąć, iż edulecorant nie zastąpi nigdy naturalnego cukru, otrzymywanego z roślin. Z powodu jednak swej taniości będzie nieocenionym nabytkiem dla warstw niezamożnych, dla których cukier jest za drogi. Emil Gautier nazwał „edulecorant“ cukrem ubogich.

Ces. rosyjski konsulat podaje interesantom do wiadomości, że podwyższono cło na towary provenieneyi północnej Ameryki, a mianowicie: 1) Na kalonifonij (garpis), galipot, smole dla piwowarów; 2) na welocypedy.

Dla uniknięcia zapłaty podwyższonego cla, należy się postarać w konsulacie o legalizowane certyfikaty provenieneyi. Podobne wiadomości o podwyższeniu cla zakomunikowano Izdom handlowym we Lwowie i Krakowie.

Len. W guberniach nadbałtyckich i granicznych z niemi guberniach zachodnich areal gruntu, zajętego pod uprawę lnu powiększył się tylko o 5 — 15 proc. w porównaniu z r. z. Zasiew odbywał się w nieprzychylnych warunkach, a obecnie młoda roślina cierpi wskutek upałów i suszy, w okolicach Pskowa obawiają się zupełnego nieurodzaju, jeżeli susza dłużej jeszcze potrwa. Przeciwnie, w guberniach produkujących len, położonych w Rosyi środkowej i wschodniej, widoki urodzajów są lepsze. Areal gruntu znajdującego się pod uprawą lnu wzrósł o 30 proc. w stosunku do r. z. Zasiew odbywał się wcześniej w przyjaźnych warunkach; zasiewy weszły też wybornie i stan atmosferyczny wciąż sprzyja wegetacyi; taki stan lnu jest

w okręgu beżeckim, gubernii kostromskiej i okręgu rostowskim.

Bawełna. Biuro rolnicze w Waszyngtonie konstataje, iż w największym stanie produkującym bawełnę, mianowicie w Texas, stan bawełny poprawił się w ubiegłym miesiącu o 2 proc. Przeciwnie w Alabamie, Georgii, oraz północnej i zachodniej Karolinie nader obfite opady atmosferyczne przyczyniły się do bujnej wegetacyi zielska, przez co zrażone zostały roślinie znaczne szkody. Biuro rolnicze waszyngtońskie oznacza stan bawełny w ogóle cyfrą 81 1.

Z Jekaterynosławia donoszą, iż na drzwiach banku przybito zawiadomienie, że bank zawiesza czynności do czasu zgromadzenia zasobów, ponieważ kasa jest wyczerpana skutkiem strat z powodu pożaru w d. 15 bm. i popłochu z powodu upadłości banku handlowego w Charkowie. Wywołało to w mieście wielkie wrazenie. Właściciele wkładów tłoczą się przed zamkniętymi drzwiami banku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 lipca b. r.

Hotel George'a. F. Ciagliński z Rosyi, A. Nimhin ze Stanisławowa, W. Mattausch z Brodów, K. Lanckoroński z Komarna, K. Weydlich z Rosyi, A. Fischer z Wygody, Otto Bredt z Ottyni, S. Skrzyszowski z Chartanec

Hotel Francuski. L. Baranowski z Krakowa, M. Darowski z Ickan, J. Bernolner z Wiednia, A. Bieliński z Sierszy, W. Madejewski z Podhorodyszczu,

Hotel Europejski. L. Noss z Czortkowa, S. Iwanow z Rosyi, J. Osberger z Czech, J. Jarzymowski z Chłopotyna, K. Balasko z Wiednia, E. M. Gutter z Mariampola.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1 6,

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Dr. Gustaw Kaden

adwokat w Krakowie

4279 10-1

przeniósł kancelaryę na ulicę Pijarską 1 5.

Wszędzie do nabycia.

Sarg's Kalodont

70

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Z Lubienia donoszą nam: Z tutejszego miejscowości kąpielowego, gdzie na nerwowość, podagrę i reumatyzm cierpiący, doskonałe żelaznych i siarkowych kąpeli z największym skutkiem, według zeznań tutejszych kuracjuszy używają, nie możemy pominąć milczeniem dobroczynność i uprzejme postępowanie względem wszystkich kuracjuszy właściciela tegoż miejsca kąpielowego. Wp. barona A. Brunickiego, oraz p. dyr. Kernchamps Również na uznanie zasługują P. Dr. Kruszczyński za swoje ludzkie obchodzenie się z choremi i pan Gayer, z wiedeńskiego konserwatorium kier. tutejszej kąpeli kąpielowej, która uprzyjemnia pobyt kuracjuszom. J. K. 4386 1

Uwiedomienie.

Josef Fisch, właś. realności w Kozowie i Rakowcu, zmarł 30 września 1900, zapisując swój majątek dzieciom, a to: 1. Lei Fisch, żonę. Ast, zamieszkałą w Brzeżanach. 2. Beinischowi Fisch, zam. w Starym Samborze. 3. Chanie Fisch, zam. Schmutz w Kozowie. 4. Jakóbowi Fisch w Rohatynie. 5. Chai Fisch, zam. Kurzrok we Lwowie. Ponieważ zmarły za życia swego udzielał tymże porękę, przez podpisanie akceptów i listy polecenia (Creditbriefe), przeto podpisany ustanowiony zarządcą masy i egzekutor testamentu, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli, którzy posiadają takich weksle lub listów poręki (Creditbriefe), zechcieli się do 6 tygodni zgłosić u podpisanego, celem umorzenia takowych na rachunek każdego z spadkobierców, a jeżeli do 6 tygodni nikt się nie zgłosi, uważać się będzie, że takie wierzytelności nie istnieją i nastąpi tabularny podział majątku, na rzecz wyżej wymienionych spadkobierców. 4386 1

Lwów, 11 lipca 1901.

N. Kursrok, Lwów, Krzyżowa 7.

1940

PRZYPRAWIAJ swoje rosóły przyprawą MAGGI

Maggi dodany do rosółów jest jedyną przyprawą w swoim rodzaju, która natychmiast każdy rosół i każdy słaby bulion zadziwiająco wzmacnia i czyni lepszym — kilka kropel wystarczy. W oryginalnych fiaskach od 50 halery do nabycia we wszystkich handlach delikatesów, kolonialnych — towarów korzennych i drożeryjnych. — **Oryginalne fiaskeczki napełnia się tanio przyprawą „MAGGI“.** 3994

Podaję do wiadomości, iż oddałem **SKŁAD i wyłączną sprzedaż dla Lwowa, moich**

FARB, LAKIERÓW

emaliowych, bursztynowych, powozowych itp. firmie:

Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie

(FASAŻ MIKOLASCHIA).

Krzysztof Schramm

właściciel fabryki farb i lakierów, w Offenbach, w Raab, w Wiedniu i w Berlinie.

4036

Czerechy kleparowskie

kosz 5 kg. — 2.50 złr

Morele tokajskie

kosz 5 kilowy — 2 złr.

wraz z opakowaniem, poleca handel delikatesów i win.

Fryderyka Schleichera

Lwów, ul. Sykstuska 2. 3375 8-1

Znakomitym środkiem do wytopienia wszelkich owadów

jest

Proszek Perski

sprowadzony każdego tygodnia, najlepsze źródło

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów 18

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

100% dodatku gminnego do podatku

spożywczego od wina wydzierżawi gmina JAROSŁAW dnia 31 lipca 1901 o godzinie 11 rano przez publiczną licytację ofertami pisemnymi na lat dwa od 1 stycznia 1902. Cena wywołania 6.412 koron rocznie.

Warunki do przejrzenia w registraturze Magistratu. 4879 3—1

Proszę czytać!!

Czasopismo kwartalne

WYKAZ TOWARÓW

specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd. firmy:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek Hoża 38.

na II-go i III-ci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności. 3897

Na łaskawe żądanie wysyłam gratis i franko.

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki B. FRAGNERA w Pradze.

jest znanym od lat 30 środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkocyszczącym. Regularne używanie tego balsamu wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzednim przysłaniem gotówką 2 k. 50 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.



Pragska maść domowa

z apteki B. FRAGNERA, w Pradze

jest starym środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi bólesci, działając ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzednim nadesłaniem gotówką 2 k. 50 h. — puszkę, za kor. 3 36 — puszkę 1/2, za koron 4 60 — puszkę 1/4 — za kor. 4 96 — puszkę 1/8.

OSTRZEŻENIE: wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GLÓWNY SKŁAD:

Apteka B. FRAGNERA

c. k. nadwornego dostawcy

„pod czarnym orłem“

Praga, Kleinseite Nr. 333.

Odzienienie pocztowa, wysyłka.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Sikawki węże parciane gumowe, jakoteż pożarne przyrządy na spłatę M. KORKES, Lwów, Gródecka 10. 4316 10-2

Inserat musi

być czytany, skoro ma skutkować.

Darmo i opłatnie

otrzymać można nasz nowy bogato ilustrowany letni katalog o 3980 6—4

Lampionach, ogniach sztucznych i innych artykułach dekoracyjnych

Carl W. Pichler & Co

Wiedeń VII/I. Mariahilferstrasse 74 B.

K. RÓJAN.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO. CENA 3 KORONY.

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

sprzedaje najtaniej

Węże parciane i gumowe oraz holendry.

Posilający

TROPON

wzbudza apetyt i pożywia nadzwyczajnie jest podstawą: 2550

Tropon-sucharków, Tropon-czekolady

Tropon-Cacao, Tropon-Mączka pożywna dla dzieci,

Tropon-białko

jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalescentów.

Książka kucharska „Moderne Kraftküche“

darmo i opłatnie.

Wszędzie nabyć można lub też w głównym składzie:

Oest.-ung. Tropon-Werke

Wiedeń, VIII/I., Kochgasse 3.